

Na początku było słowo...

Autor tekstu: **Marcin Kruk**

Profesorowi najwyraźniej jakiś pył gwiazdny dostał się do gardła, ale odchrząknął i ciągnął dalej. Mówił, iż wiemy, że wszechświat ma nieco ponad 13 miliardów lat, ale nie wiemy co było wcześniej, ani co było przyczyną jego nagłego początku. Czy możemy powiedzieć, że od tego momentu zaczyna się wieczność? Nie, odpowiedział sam sobie, gdyż wieczność z definicji nie ma początku, ani końca. Początek wszechświata oznacza zaledwie początek czasu, który znamy, a który od ponad czterech miliardów lat, mógł być odmierzany czasem obiegu naszej planety dookoła Słońca, mierzonym ilością jej obrotów dookoła własnej osi. To dość osobliwa miara wymyślona przez istoty, żyjące na tej planecie i zdolne do zastanawiania się nad pytaniem, kto ten wielki przekręt zorganizował.

Zebrana w remizie publiczność przyglądała się prelegentowi z narastającą podejrzliwością. Plakaty zapowiadały spotkanie z autorem Biblii i wielu miało nadzieję, że dostanie autograf. Tymczasem okazało się, że autor Biblii nie mógł przyjechać ze względu na, jak wyjaśniono, wypadek losowy, i ludzie, którzy przyszli na to spotkanie czuli się bardzo zawiedzeni. Niektórzy od razu poszli do domów, ale inni zostali, bo organizatorzy powiedzieli, że w zastępstwie autora Biblii wykład wygłosi profesor jakiś tam (nikt nie zapamiętał nawet jego nazwiska), który opowie o stworzeniu wszechświata.

Mało kto miał ochotę na słuchanie o stworzeniu wszechświata, ale sytuacja była trudna, bo pola już dawno powinny być zaorane, a nawet obsiane, a tu śnieg na polach i człowiek po ścianach ze zdenerwowania chodzi, więc możliwość spotkania z autorem Biblii w remizie wydawała się kusząca, chociażby dla zabicia czasu, bo ile można w niebo patrzeć i czekać na lepsze czasy?

Jak mówił profesor, najważniejsza jest informacja, ale ta jest zawsze skąpa i niepewna. I to by się zgadzało, bo co siał, kiedy wiosna o miesiąc spóźniona? Mało, że zbiory niepewne, to i opłacalność zmienna, nie tylko ze względu na klimat, ale i globalizację, bo nie wiedzieć, dlaczego ziemniak izraelski umie być tańszy od polskiego, a chińskie truskawki to już w ogóle. Ogórek szklarniany to prawie wcale ceny nie ma, a ci z miasta to pojęcia nie mają, ile trzeba opału, żeby go przy takich mrozach wyprodukować.

Martwili się słuchacze o swoje sprawy a profesor o swoje, bo jak się okazało teolog jakiś, ale dziwny, bo to co mówił, to z niczym się nie zgadzało i nasz ksiądz to by go chyba psami poszczuł. A ma ksiądz dwa rotwailery na łańcuchach. Żal psów, bo na betonie przed plebanią leżą, smutne i znudzone. Na noc ksiądz je z łańcucha spuszcza, ale w dzień to tragedia. Nasz ksiądz by takich głupot o stworzeniu wszechświata trzynaście miliardów lat temu nie przepuścił. Od razu by powiedział, że stworzenie świata, to nie długi w bankach i o żadnych miliardach mowy nie ma. A profesor, jakby Biblii nie czytał, upierał się, że ponad trzynaście miliardów lat temu, chociaż nawet Ziemi jeszcze wtedy nie było i niby jak oni ten czas policzyli. Profesor mówił, jakby wiedział lepiej niż Biblia, i zapewniał, że nie ma tu żadnej sprzeczności. Może i nie ma, ale się nie zgadza i to chyba każdy widzi. Było widać, że radny Paluch siedział zdenerwowany na to gadanie, bo jak nie ma sprzeczności, kiedy jest?

Kiedy profesor powiedział, że na początku było słowo, to ludzie trochę odetchnęli z ulgą, bo wreszcie powiedział coś znajomego. Czytamy w Biblii słowa Boga: niech stanie się światłość — czy mamy te słowa kojarzyć z Wielkim Wybuchem i początkiem wszechświata?

Wtedy jednak narobiło się najgorsze, bo syn radnego Palucha, który studiował w Anglii, pewnie na złość ojcu, rękę podniósł. Profesor kiwnął głową, przyzwalając młodemu Paluchowi na zabranie głosu. A młodzik mówi tak: Załóżmy, że tradycyjna opowieść o stworzeniu świata jest metaforą i że próbujemy ją nagiąć do tego, co dziś wiemy o stworzeniu wszechświata. Wielki Wybuch jest w zasadzie udokumentowany, uczeni zgadzają się, że był. Nie wiemy, co go spowodowało, więc idea Boga jest tu wygodna. (Tak gówniarz powiedział, że idea Boga jest wygodna!) Ale z tym słowem mamy znów problem, bo w jakim języku Bóg powiedział? Po hebrajsku? Dlaczego właśnie po hebrajsku, a jeśli w innym, to kto to potem na hebrajski przełożył? (Chyba kpił sobie młody Paluch z profesora, bo minę miał taką jakby kpiny robił.) Ale jest tu jeszcze jeden problem — ciągnął dalej — jeśli słowo Boga ma siłę sprawczą, to znaczy, że wcześniej Bóg milczał przez nieskończenie długi okres czasu. Możemy również przyjąć koncepcję wielowszechświatów i wielowieczności. Zgodzi się pan profesor zapewne, że taka koncepcja jest bardziej pociągająca, niż tak długie milczenie Boga?

Boski umysł nie mógł trwać tak długo w odrętwieniu. A jeśli trwał, co wyzwoliło gotowość Boga do powiedzenia Słowa? No i czy był świadom konsekwencji owej nieprawdopodobnej mocy Jego słowa, czy ot tak tylko przerwał ciszę, nie spodziewając się, że aż tak to łupnie?

Radny Paluch zerwał się z krzesła i czerwony na twarzy wyszedł trzaskając drzwiami. Trudno było o wątpliwości, że poszedł prosto do „Jagusi” i zamówił setkę, albo od razu dwie. Nikt by takiego wstydu nie zniósł. Wiadomo było, że teraz ludzie będą gadać póki pola nie obeschną i nie zaczną orki.

Można było sądzić, że profesor się rozwrzeszczy, bo każdy by się zdenerwował na takie kpiny. Ale nie, profesor uśmiechnął się i powiedział, że nasz umysł nie jest zdolny do poznania tajemnicy Boga. Ludzki umysł poznaje świat i z pokorą akceptuje, że są rzeczy niepoznawalne, że jest Tajemnica, którą odgadujemy...

— Taka jak to słowo, które spowodowało Wielki Wybuch? — wpadł profesorowi w słowo młody Paluch.

— No właśnie — odpowiedział niczym nie zrażony profesor.

Odnosiło się wrażenie, że publiczność w remizie podzieliła się na dwa obozy. Większość chyba była za młodym Paluchem. Po pierwsze dlatego, że swój, a po drugie, co za gadanie, żeby jakieś słowo odpaliło taką bombę. Bez dwóch zdań tajemnica, ale żaden rolnik się nie zgodzi, że coś się stało, bo ktoś coś powiedział. Owszem, bez dwóch zdań, są mocne słowa, które mogą kogoś poruszyć, ale kogoś, a nie coś.

Ludzie nagle zaczęli się interesować, co to za jeden ten profesor i kto go właściwie przysłał? Z młodym Paluchem też kłopot, i gdyby nie to, że starego mało kto lubił, to pewni by patrzyli na niego niechętnie. A była w tym wszystkim jeszcze jedna rzecz, organizując to spotkanie ktoś naszemu księdzu robił koło piórek. Mało kto u nas lubił proboszcza, bo cham i chciwiec straszny. A z drugiej strony, żeby nasłać tu takiego, co mówi, że wszystko jest inaczej. Jakby to był jakiś ateista, to by człowiek mógł wysłuchać i wyśmiać, ale on herezje mówił. Nie wolno mówić, że się religia zgadza z tym co wiemy, bo to jest oszustwo. Pola trzeba poświęcić, w drewno odpukać, mądrego wysłuchać co zasiać i czym nawozić, a potem liczyć na szczęście, bo nikt nie powie, że wszystko na rozumie się opiera. Ja to bym powiedział tak: wiedza, harówka i szczęście. Raz się udaje, trzy razy nie, więc jasne, że człowiek pyta o tajemnicę.

Młody Paluch mówi, że na początku żadnego słowa nie było. Może mieć rację. Tylko jak wyjść na swoje?

Profesor powiedział, że człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga. A Paluch pytał, który człowiek. I nie ma co ukrywać, sam się już nad tym zastanawiałem. Ciekawe spotkanie.

Marcin Kruk

Nauczyciel, autor książki [Człowiek zajęty niesłuchaniem](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-04-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8884) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8884>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz

inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl